

**Maria Szmeja**

## **Indentyfikacja narodowa ludności Śląska Opolskiego w świetle badań socjologicznych**

Śląsk Opolski jest typowym regionem pogranicza kulturowego. Na jego terenie przenikają się wzajemnie wpływy polskie i niemieckie. W swej historii Śląsk – mimo związków kulturowych – należał do różnych państwowości. Początkowo (XII w.) był częścią państwa Piastów. Następnie rozbieżności dzielnicowe Polski i pokrewieństwo książąt śląskich z władcami Czech sprawiły, iż Śląsk znalazł się pod panowaniem czeskim. W XVI w. część Śląska drogą sukcesji po Jagiellonach objęli Habsburgowie zasiadający na tronie czeskim. Zachodnia część regionu była pod panowaniem Hohenzollernów – dziedziców innej z piastowskich linii. W XVII w. Niemcy stanowili już na Śląsku zwarte silne grupy, tak, że w następnym stuleciu język niemiecki stał się urzędowym. XIX w. to okres, w którym germanizacja regionu prowadzona była w sposób planowy, z zastosowaniem sankcji wobec opornych. Największe jednak nasilenie procesów germanizacyjnych nastąpiło w czasach hitlerowskich. Zakaz życia w obszarze przygranicznym obejmujący wszystkich nie będących Niemcami, zmiany nazw miejscowości i nazwisk na niemieckie, listy dozwolonych imion – to tylko niektóre z działań podejmowanych wobec Ślązaków. Żyjąc przez tyle lat w sferze niemieckich wpływów kulturowych, w obrębie państwa niemieckiego, Ślązacy byli odporni na obce wpływy, utrzymali własną tożsamość grupową. Związek z grupą i z kulturą rodzimą tracili na przestrzeni dziejów ci Ślązacy, którzy zdobywali wykształcenie (germanizacja przez szkołę i wchodzenie w inny krąg społeczny) lub podejmowali pracę na niemieckich prywatnych czy państwowych posiadach lub też służyli w armii.

Ostoję śląskości polskiej stanowiła ludność wiejska, plebs miejski i duchowieństwo katolickie. Przeciwno nim więc głównie skierowane były działania germanizacyjne w czasach hitlerowskich. Chodziło bowiem o zlikwidowanie polskiego rdzenia ludności Śląska. Bezwzględność i ostrość represji sprawiły, że zmniejszyła się liczba osób otwarcie przyznających się do polskości. Zwiększył się natomiast odsetek osób niezdecydowanych czy indyferentnych narodowo: „dwunarodowych” i „tutejszych”.

Z kolei w tej części Śląska, która w wyniku plebiscytu znalazła się w Polsce, pojawiły się problemy wynikłe ze zderzenia kulturowego Ślązaków z Polakami z centrum kraju (głównie z Małopolski). Inne formy wyrazu tożsamości narodowej, brak zrozumienia dla specyfiki regionu, ignorowanie oczekiwań rodzimej ludności, nie zawsze odpowiednia kwalifikacja nowych administratorów zniechęciły do nich Ślązaków<sup>1</sup>.

Wkraczającego na polską część Śląska gen. S. Szeptyckiego przywitał w 1921 r. administrator apostolski ks. J. Kapica słowami: „My, Ślązacy nauczymy się od Was braci Polaków z innych dzielnic ładnie mówić, a wy od nas ładnie pracować”<sup>2</sup>. Zagadnienie to powróciło po 1945 r., kiedy pozostała część Śląska weszła w obręb Polski. Różnice między Ślązakami a innymi mieszkańcami Polski dały o sobie znać w wielu wymiarach życia społecznego. Pojawiła się ponownie wyrażana tendencja do zamykania się Ślązaków w obrębie własnej społeczności. Oznaką takiego stanu rzeczy jest niechęć do identyfikowania się z polską grupą narodową, przy nasileniu identyfikacji z własną grupą regionalną – śląską.

Identyfikacja z grupą stanowi jeden z istotnych wskaźników spójności grupy. Pojęcie to jest jednak rozmaicie definiowane w literaturze socjologicznej. Uważa się m.in., iż „identyfikacja polega na postrzeganiu przez jednostkę siebie jako członka grupy (lub grup), co wiąże się z posiadaniem emocjonalnego stosunku do przynależności do grupy”<sup>3</sup>. To określenie, akcentujące subiektywny aspekt zjawiska, jest przydatne w badaniach empirycznych, gdzie deklaracje ludzi mogą zostać zweryfikowane przez analizę ich zachowań.

Bardzo ważną oznaką identyfikacji z grupą jest poczucie wspólnoty jej członków. Wyraża się to w postrzeganiu siebie jako „my”, a nie będących członkami grupy jako obcych, określanych mianem – „oni”. Wiąż społeczna łącząca ludzi w grupy jest zatem czynnikiem niezbędnym do uświadomienia sobie poczucia wspólnoty i identyfikacji z grupą. Dynamika życia społecznego sprawia, że taki stan nie jest stały,

bezwzględny, że zmienia się wraz ze społecznym kontekstem działania grupy<sup>4</sup>. Ci, których w pewnym okresie życia postrzega się jako obcych, w miarę upływu czasu lub w zmienionych warunkach społecznych mogą okazać się bliscy. Poza tym, w zależności od presji środowiska, związek z grupą może być manifestowany mniej lub bardziej jawnie, może się nasilać lub okresowo zanikać<sup>5</sup>. Taki zmienny w czasie związek z grupą przyjmuje formę identyfikacji historycznej lub uczestniczącej<sup>6</sup>.

W pierwszym przypadku więź między ludźmi zostaje ukształtowana przez minione wydarzenia, np. przekonanie o pochodzeniu od wspólnego przodka, czy wiedza o tym, że przodków łączyły wspólne ideały. W drugim przypadku identyfikacja z grupą łączy się z aktualną pozycją zajmowaną przez grupę w strukturze społecznej. Stąd łatwiejsza identyfikacja z grupą dominującą społecznie czy też z jakichś względów atrakcyjniejszą. Ponieważ identyfikacja z grupą dotyczy wszystkich wymiarów życia społecznego, może więc wyrażać się w formie identyfikacji z grupą: pochodzenia (w tym z rasą), religijną, zawodową, rówieśniczą, zamieszkania itp.

Problem identyfikacji z grupą, a zwłaszcza z grupą pochodzenia, prezentuje się szczególnie interesująco w regionach pogranicznych, gdzie owe zmiany afiliacyjne są powszechne. Taki stan występuje np. na Śląsku, gdzie od ludności rodzimej regionu żądano w przeciągu paru ostatnich pokoleń przeciwstawnych identyfikacji grupowych. Niejednoznaczna, niestała identyfikację z grupą nazywa się indyferencją identyfikacyjną. Z tym jednak, że należy odróżnić zmienność identyfikacji wynikłą z dowolnych wyborów grupy przez ludzi od zmienności identyfikacyjnej dokonywanej pod presją otoczenia. Na Śląsku ta druga sytuacja dominuje w XX w. Dla grupy ludzi, znajdujących się pod przymusem manifestowania zmiennej identyfikacji grupowej, czynnikami ułatwiającymi im rzeczywistą identyfikację są:

- stosowanie wspólnego języka przez wszystkich członków grupy,
- wspólnota dziejowa,
- wspólnota kulturowa,
- stosowana nazwa grupy.

Badania socjologiczne prowadzone jesienią 1986 r. w jednej z wsi w północno-zachodniej części Śląska Opolskiego stawiały sobie za cel m.in. poznanie aktualnej identyfikacji grupowej żyjących tam ludzi. Chodziło głównie o różnicę identyfikacji grupowej Ślązaków i Polaków pochodzących z centrum kraju. W owej wsi do przełomu lat 60-ych i 70-ych żyła tylko ludność rodzima – Ślązacy. Mimo wyjazdu po wojnie

paru rodzin niemieckich, nikt obcy nie zajął ich miejsca. Dopiero po podpisaniu porozumień rządowych na początku lat 70-ych rozpoczęły się ze wsi masowe wyjazdy do RFN. Wtedy zaistniał tam problem wolnych gospodarstw i zagospodarowywania ich przez ludzi przyjeżdżających z centrum Polski. Początkowo byli to ludzie z sąsiedniego województwa, które jednak przed wojną było w granicach Polski. Później, gdy zabrakło indywidualnych kandydatów do osiadania we wsi, założono spółdzielnię produkcyjną. Ta z kolei przyciągnęła nowych ludzi do wsi nawet z Podhala. Przeprowadzono rozmowy – wywiady z przedstawicielami wszystkich rodzin we wsi – w sumie 80 (36 z napływowymi, 42 ze Ślązakami, 2 z małżeństwami mieszanymi).

Już na początku okazało się, że członkowie obu grup inaczej identyfikują swą pozycję w społeczeństwie. inaczej też postrzegają się w strukturze społecznej.

### SAMOIDENTYFIKACJA NAPŁYWOWYCH MIESZKAŃCÓW WSI

Przybysze, a więc ludzie pochodzący z głębi kraju, mają tendencję do identyfikowania się z wielkimi grupami społecznymi i postrzegania siebie jako elementu makrostruktury społecznej. Więcej niż połowa z nich (64%) określiła siebie jako „Polaków”. Reszta też tak się określała, lecz dodatkowo uzasadniała to np. przez dokładne wskazanie miejsca pochodzenia lub przez powiązania rodzinne. „Ja to Polak, bo z centralnej Polski” 9/30/M/N. Byli też rozmówcy, którzy swój związek z grupą określali przez negację powiązań z grupą ocenianą ujemnie, tj. Ślązakami. „Mimo że się tu urodziłem nie czuję się Ślązakiem tylko Polakiem” 56/30/M/N.

Pewien, acz niewielki kłopot sprawiało samookreślenie osobom pochodzącym z rodzin o pochodzeniu mieszanym. Część z nich zdecydowanie odcięła się od powiązań z grupą śląską. Przyczyną tego były negatywne doświadczenia poszczególnych osób (doznane przykrości), jak też ogólnie panująca niechęć do Ślązaków.

Parę osób wybrnęło z trudnej dla nich sytuacji określając się podwójnie „Polak-Ślązak”. Taka podwójna identyfikacja może być pewnego typu asekuracją – w zależności od sytuacji można przyłączyć się do jednej i do drugiej grupy. Młodzież ogólnie deklarowała się jako Ślązacy twierdząc, że skoro się urodzili na Śląsku, to automatycznie są Ślązakami.

Trafiały się osoby bardzo emocjonalnie związane z regionem, i – pośrednio – przez nazwę identyfikujące się z historyczną społecznością regionu. Odmawiały natomiast prawa ku temu ludności rodzimej tego regionu. Znamienne są tu słowa nauczycielki – a więc urzędnika państwowego – „Ja to jestem Polka-Ślązaczka. Tu się wychowałam i tu mi najlepiej, a rodzice to Polacy z centrum Polski (...), Ślązaka, czyli Niemca, nie wpuściłabym do pracy w szkole”.

Obecnie sytuacja na Śląsku jest typową sytuacją pogranicza, gdzie wymagana jest od ludzi jednoznaczna manifestacja związków z grupą. Odbywa się to według ustalonych reguł. Zatem ludzie mieszkający na Śląsku muszą określić się jako „Polacy” lub jako „Ślązacy”. Inna opcja – poza tą dychotomią nie jest uznawana za istotną. Dlatego ludzie pochodzący z innych stron Polski ignorują swe powiązania z rodzimymi grupami regionalnymi eksponując swój związek z narodem polskim. Nawet Górale, tradycyjnie podkreślający swą odmiennność od reszty Polaków, w konfrontacji ze Ślązakami określają się jako Polacy.

## SAMOIDENTYFIKACJA RODZIMYCH MIESZKAŃCÓW WSI

Inne były wyniki badań nad identyfikacją z grupą pochodzenia w odniesieniu do Ślązaków. W ich wypowiedziach dominowało silne utożsamianie się z grupą regionalną. Równocześnie rozmówcy pozostawiali dosyć dużą swobodę dla indywidualnych identyfikacji krewnych i rodziny. Akceptując odmiennność opcji grupowej bliskich im osób, dosyć elastycznie stosowali kryteria uznawane powszechnie za obiektywne wyznaczniki związku z grupą. Nie dziwi fakt, że najbliżsi im ludzie orientują się ku innej niż oni sami grupie swego pochodzenia.

Jest to niewątpliwie rezultat zewnętrznych wobec grupy presji, które zmieniały się dosyć często. Poza tym w rejonie pogranicznym takie sytuacje są normalne, a podziały wewnątrz rodziny nie zaburzają jej harmonijnego funkcjonowania. Dlatego też Ślązacy w pierwszej kolejności postrzegają swych krewnych jako członków rodziny, a dopiero później jako osoby związane z grupą regionalną, a na końcu – ewentualnie z narodem.

U Ślązaków identyfikacja z grupą bywa formowana na podłożu nominalistycznym. Fakt urodzenia się na Śląsku, w Polsce czy „za Niemca”, jest jednoznaczny

kwalifikacją do bycia Ślązakiem, Polakiem czy Niemcem. Dodatkowo Ślązacy w swych wypowiedziach często mieszali przynależność państwową i narodową. Stąd też nominalizm identyfikacyjny ma dwojaki wymiar: regionalny i narodowo-państwowy. „Ja i mąż to Ślązacy. Rodzeństwo to Niemcy. Synowie to Polacy, bo urodzeni w Polsce” 59/31/K/Śl.

Większość rozmówców zdecydowanie silniej akcentowała związek z grupą śląską, starając się zminimalizować związek z narodem. Dwie są tego przyczyny. Po pierwsze – grupa ludności rodzimej nazywana jest pochodnie od nazwy regionu, co dodatkowo wyróżnia ją z globalnej zbiorowości Polaków. Nazwa ta dodatkowo służy Ślązacom do podkreślenia ich odrębności w stosunku do ludzi napływających na Śląsk, a określających się jako Polacy. Po drugie – wiele osób ma bardzo złe doświadczenia z kontaktów z ludźmi nazywającymi się Polakami i pragną się od nich odciąć.

Dla wielu Ślązaków czynnikiem pomagającym w identyfikacji – przy zawodności miejsca urodzenia jako wskaźnika – stał się język. W przeszłości gwara wyróżniała Ślązaków wśród Niemców. Teraz jest również elementem różniącym od otoczenia i pomocnym w identyfikacji z grupą.

Mimo stosowania tego pomocniczego kryterium tożsamości, Ślązacom trudno jest jednoznacznie identyfikować się z grupą, są ambiwalentni w swych opcjach grupowych, brak im precyzyjnych reguł klasyfikacyjnych. Trudno jednak od ludzi, których krewni mieszkają w różnych państwach, od ludzi urodzonych w innym państwie (hitlerowskie Niemcy), od ludzi mówiących gwarą, ludzi żyjących pomiędzy dwoma kulturami – wymagać by prezentowali spójną dla grupy i konsekwentną dla siebie identyfikację narodową.

W badanej społeczności Ślązacy nie utożsamiali się nie tylko z Polakami, ale też i z Niemcami. Prawie wszystkie badane rodziny mają krewnych w RFN, a część w dawnej NRD, ale sami ich członkowie nie uważają się za Niemców, bo i „za Hitlera prawdziwi Niemcy należeli do partei” 59/43/K/Śl. We wsi rozróżniano „dobrych Niemców”, czyli zwykłych, szarych ludzi – głównie osadników z Westfalii, którzy byli dobrymi sąsiadami, od „złych Niemców”, czyli nazistów, którzy stanowili zagrożenie dla otoczenia. Parę osób starało się doszukać wśród swych przodków Niemców i tym samym znaleźć pretekst do opcji ku narodowi niemieckiemu. Na pewno obecne poszukiwanie związków z niemieckością wynika z jakości życia w Polsce. Badani

w większości są w stanie pogodzić się z niższą stopą życiową w kraju, ale drażni ich to, do czego nie byli przedtem przyzwyczajeni: bałagan, zła organizacja, niesolidność.

## KTO JEST ŚLĄZAKIEM?

Na charakter identyfikacji narodowej Ślązaków duży wpływ ma atmosfera wytworzona wokół nich przez ludność napływową. Powszechne jest przypisywanie im niemieckiego pochodzenia – zjawisko negatywnie postrzegane w Polsce. Pytani o to, kto jest Ślązakiem, napływowi mieszkańcy wsi zawsze akcentowali niemieckie powiązanie (język, nazwisko, sentymenty) Ślązaków, co dodatkowo opatrywali nieprzyjemnym komentarzem.

Ślązacy dostrzegają fakt, że nie są lubiani. Jak twierdzą, przybysze czują się kimś lepszym, mają o sobie wyższe mniemanie, za obrazę przyjęliby nazwanie ich Ślązakami. Sami nie potrafią jednoznacznie określać, kto jest Ślązakiem. Aby uznać kogoś za Ślązaka – dla jednych istotna jest znajomość przez niego gwary, dla innych – miejsce urodzenia, dla jeszcze innych – pochodzenie rodziny. Wszelako gwara jest tym elementem, który przez obie grupy jest posrzegany jako istotny wskaźnik pochodzenia grupowego.

## IDENTYFIKACJA HISTORYCZNA Z GRUPĄ

Istotnym wskaźnikiem związku z grupą jest zainteresowanie jej przeszłością i próba znalezienia swoich korzeni w tejże przeszłości. O identyfikacji z grupą poprzez świadomość wspólnoty dziejów historycznych może świadczyć znajomość faktów z przeszłości tej grupy oraz znajomość wybitnych postaci związanych z grupą w minionych latach czy też obecnie.

W badanej społeczności obie grupy: śląska i napływowa, różniły się i pod tym względem. Badanych proszono o wymienienie wydarzenia o znaczeniu historycznym, które miało miejsce w ciągu ostatnich 100 lat. Przybysze wymieniali przede wszystkim II wojnę światową i jej konsekwencje (12 razy). Następnie: wprowadzenie stanu wojennego, powstanie „Solidarności”, strajki 1980 r. (po 11 razy). Wymieniano też

zdarzenia sprzed 1939 r., a więc uzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. (2 razy) i powstania śląskie (też 2 razy). Stosunkowo dużo osób – bo 11 (czyli 1/3) populacji) – nie potrafiło wymienić żadnego wydarzenia o historycznym znaczeniu.

Kolejnym pytaniem sprawdzającym wiedzę historyczną członków badanej grupy była prośba o wymienienie wybitnej postaci historycznej (już bez konkretyzacji w dziejach). Kogo zatem wymieniano? Przede wszystkim pierwszych królów Polski i Tadeusza Kościuszkę (18 razy), wojskowych II Rzeczypospolitej: J. Piłsudskiego, W. Sikorskiego (8 razy), oraz polityków: A. Hitlera, W. Lenina, J. Stalina, K. Świerczewskiego, W. Gomułkę, J. Cyrankiewicza, B. Bieruta, W. Jaruzelskiego (po 13 razy), postacie związane z wydarzeniami ostatnich lat: L. Wałęsę, ks. Popiełuszkę, kardynała Wyszyńskiego, papieża Jana Pawła II (po 10 razy). I znowu stosunkowo dużo osób – ok. 40%, nie potrafiło wymienić żadnej postaci. Wydaje się, iż wiedza historyczna ludności napływowej badanej wsi – acz fragmentaryczna i wyrwykowa – wynika z rzeczywistego zainteresowania dziejami grupy, z którą się identyfikują.

Zdecydowanie inaczej odpowiadali na te pytania śląscy mieszkańcy wsi. Więcej niż połowa rozmówców nie potrafiła podać absolutnie żadnego wydarzenia historycznego z ostatniego stulecia. Uzyskane od pozostałych informacje dotyczyły II wojny światowej, ale głównie przejścia frontu w 1945 r. (14 razy). Wspomniano też budowę kościoła we wsi przed wojną. Natomiast Ślązacy zupełnie nie poruszali tematu powstań śląskich – mimo iż połowa mieszkańców przyległej wsi brała w nich czynny udział. Prowokowani dodatkowymi pytaniami unikali jednak tego tematu lub wykręcali się mówiąc: „Musiały jakieś być, bo szkoła jest ich imienia” 50/43/M/SI. Tylko dwie osoby ostatecznie przyznały, że wiedzą o powstaniach z przekazów rodzinnych. Pozostałe osoby, które coś wiedziały o powstaniach śląskich powoływały się na informacje ze szkoły i z telewizji. Ogólne wrażenie było takie, że Ślązacy za wszelką cenę chcą wymazać z przeszłości fakty, które łączyły ich z Polską, fakty, które wskazywałyby na ich propolską orientację w przeszłości. Wydawać się nawet mogło, iż rozmówcy wstydzą się, iż ich bliscy chcieli związać się z krajem, który dla nich jest mało atrakcyjny.

Podobnie dużo osób, bo ok. 80% populacji śląskiej, nie potrafiło wymienić postaci historycznej. Ci, którzy wymienili jakieś postacie, czynili to po dłuższym namyśle. Refleksje budzą też wskazane postacie. Wymieniono bowiem duchownych: bp. Bertrama, kard. Wyszyńskiego, papieża Jana Pawła II; polityków: „Kajzera

Wilusia”, A. Hitlera oraz T. Kościuszkę i... A. Einsteina. Były to jednak wszystko pojedyncze wybory. Do wybitnych postaci historycznych rozmówcy zaliczyli także lokalnego aktywistę, który w gminie założył spółdzielnię budowlaną, i działacza wiejskiego dozorującego budowę remizy strażackiej. W dokonanych wyborach rzuca się w oczy przede wszystkim brak postaci, które uznawane są za polskich bohaterów narodowych (poza T. Kościuszką) oraz brak wielkich Polaków, i to zarówno z dalszej historii, jak i współczesnych. Pojawiły się natomiast osoby kojarzące się wielu Polakom negatywnie, jak „Kajzer Wilus” czy Hitler. Bp. Bertram został wymieniony dlatego, że przed wojną odwiedził wieś i wiele osób widziało go.

Kilka spraw może tu zastanawiać. Po pierwsze – przeważająca większość rozmówców śląskich i wszyscy napływowi chodzili po wojnie do polskiej szkoły. W niektórych przypadkach – razem, do tej samej szkoły w badanej wsi. I wszyscy badani mieli kłopoty z wymienieniem zdarzenia historycznego z ostatnich 100 lat, a większość nie potrafiła nawet wymienić postaci historycznej.

Zatem czego ich ta szkoła nauczyła? Nie rozbudziła zainteresowania historią własnego narodu, nie rozbudziła zainteresowania światem. Można więc właściwie powiedzieć, iż szkoła nie spełniała swej funkcji – nie nauczyła młodych ludzi historii i nie rozbudziła ich zainteresowań, zwłaszcza humanistycznych. Zresztą nie tylko szkołę można winić za ten stan rzeczy, bo przecież wszyscy badani są widzami polskiej telewizji, czytelnikami polskiej prasy... Również i te instytucje nie spełniają swej funkcji podtrzymania tradycji narodowej.

Drugą niepokojącą sprawą jest znacznie niższy poziom wiedzy historycznej o Polsce i mniejsza znajomość polskich postaci historycznych w grupie śląskiej. Jak już wspomniałam, większość śląskich rozmówców chodziła po wojnie do polskiej szkoły. Ich napływowi koledzy wynieśli z tej samej szkoły więcej wiedzy o dziejach narodu. Ich wiedza jest skromna, ale bez porównania rozleglejsza niż Ślązaków.

Zadajmy sobie zatem pytanie, dlaczego ta sama szkoła jednych nauczyła czegoś chociaż trochę, a innych – niewiele, lub nie nauczyła ich wcale.

Wydaje się, iż przyczyn takiego stanu rzeczy szukać można m.in. w identyfikacji grupowej. Sygnalizowane we wstępie identyfikacje: historyczna i uczestnicząca jako wskaźnik związku z grupą, znajdują tu potwierdzenie. Ludność napływowa czując się związana z narodem polskim interesuje się w jakimś stopniu jego przyszłością (np.

wymienianie postaci z okresu II RP) oraz terażniejszością (zdarzenia i postacie z okresu powojennego). Przeciwnie Ślązacy. Nie tylko że nie przyswoili sobie wiedzy historycznej o kraju, nie interesuje ich to, ale również na bieżąco nie śledzą zbytnio tego, co się w kraju dzieje. Wygląda na to, że Polska w przeszłości i obecnie nie interesuje ich specjalnie. Znamienny jest jednak fakt, że przy ogólnie sformułowanych pytaniach dotyczących przeszłości nie podali też faktów historycznych, czy współczesnych zdarzeń, dotyczących państwa niemieckiego. Wymienili parę niemieckich postaci z przeszłości, które miały jakiś wpływ na życie ich wsi, natomiast nie wskazali ani jednego współczesnego wybitnego Niemca. Można sądzić, że zarówno przeszłość narodu polskiego, jak i niemieckiego jest im obojętna.

Podsumowując można stwierdzić, że w badanej wsi występują istotne różnice w identyfikacji z grupą pochodzenia między ludnością rodzimą a napływową. Przybysze osiedli w tej wsi w latach 70-ych identyfikują się jednoznacznie z narodem polskim jako swą grupą pochodzenia. Nie tylko określają się jako Polacy, ale też wykazują zainteresowanie przeszłością narodu (identyfikacja historyczna) i śledzą na bieżąco nurt jego życia (identyfikacja uczestnicząca). Dość autorytatywnie klasyfikują siebie jako Polaków odmawiając tego miana swym śląskim sąsiadom. Inaczej natomiast przedstawia się identyfikacja z grupą pochodzenia ludności rodzimej badanej wsi. Występuje tu tendencja do unikania identyfikacji z tak dużą i dla nich abstrakcyjną grupą, jak naród. Nie utożsamają się ani z narodem polskim, ani niemieckim (mimo iż tak czasami bywają postrzegani przez otoczenie). Identyfikują się przede wszystkim z grupą regionalną, w której znajdują miejsce dla bliskiej sobie – używając określenia S. Ossowskiego – „społeczności swojaków”. Stąd też określają siebie jako Ślązaków i podkreślają swą odmiennność, mimo iż zdają sobie sprawę, że jest to negatywnie postrzegane przez otoczenie. W niewielkim stopniu interesują się wydarzeniami nie dotyczącymi bezpośrednio ich społeczności; stąd mała wiedza o historii Polski czy Niemiec oraz słabe zainteresowanie ich obecnymi dziejami. Tak więc wydaje się, iż u Ślązaków nie pojawia się obecnie identyfikacja na poziomie narodu, a występuje identyfikacja z grupą niższego szczebla – z grupą regionalną.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Piszą o tym: E. Szramek, Śląsk jako problem socjologiczny, Katowice 1934; E. Kopeć, Południowo-zachodnie kresy Rzeczypospolitej 1918 – 1939, Katowice 1981; E. Kopeć, Zagadnienia społecznej jedności krasów śląskich z organizmem państwowym II Rzeczypospolitej, (w:) Ziemie Śląskie w granicach II Rzeczypospolitej. Procesy integracji, Katowice 1985.

<sup>2</sup> E. Szramek, Ks. J. Kapica – życiorys a zarazem fragment z historii Górnego Śląska, (w:) Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, t. 3, Katowice 1931, s. 74.

<sup>3</sup> R. Siemieńska, Siła tradycji i siła interesu. O źródłach białego ruchu etnicznego w St. Zjednoczonych, Warszawa 1978, s. 30.

<sup>4</sup> F. Znaniński, Studia nad antagonizmem do obcych, „Przegląd Socjologiczny” 1930/193.

<sup>5</sup> H. Znaniński-Lopata, Polscy Amerykanie, Wrocław 1986, s. 143.

<sup>6</sup> M. Gordon, Assimilation in American Life, Oxford Univ. Press 1964, s. 52 – 53.